

# **Mój mózg moja sprawa czyli neuroanarchizm**

B. Piżmak

wrzesień 2018

Każda osoba rodzi się mając potencjał do rozwijania różnych zdolności, pasji i tożsamości. \_Hierarchiczne społeczeństwo zniewala nas jeszcze w czasie, gdy jesteśmy płodami w macicach naszych matek. Już wtedy narzuca się nam tożsamość płciową, narodową i klasę społeczną. Już wtedy pozycja społeczna matki, jej stan zdrowia i dobrostan psychiczny wpływa na nasze możliwości rozwojowe i stanowi najwcześniejszy etap w kształtowaniu naszego miejsca na drabinie nierówności społecznych.

Socjalizacja to zbrodnia. Istotom ludzkim tuż po narodzinach narzuca się tożsamość, co jest niczym innym jak pozbawieniem nas możliwości rozwijania tych namiętności, zainteresowań i dążeń, które nie mieszczą się w granicach ról płciowych i społecznych, które nam narzucono. Ludzie inaczej bawią się z niemowętami w zależności od domniemanej płci dziecka. Socjalizacja narzuca język, umiejętności i zainteresowania.

Kapitalizm robi z nas żywe maszyny. Szkoła to tortura, która kradnie nam czas i nasz naturalny rytm życia. Edukacja wymusza na nas sztuczne zachowanie dyktowane przez wskazówki zegarów odmierzających czas według normy narzuconej przez władzę. Wstawaj! Siadaj! Wstawaj! Siadaj! Pisz prawą lub lewą ręką w zależności od alfabetu, który jest twój „ojczysty”! Hierarchia zniewala nas tak bardzo, że nie pozwala nam nawet wybrać ręki której używamy by wyrazić swoje lub cudze myśli. Nawet taka rzecz staje się powodem do stygmatyzacji i prześladowań.

Nauczyciele zmuszają nas do schematycznego myślenia i metodą kija i marchewki tresują nas, byśmy myśleli, czuli i działali tak by kapitaliści mogli nas eksploatować. To wszystko wpływa na rozwój naszego mózgu, który zamiast dojrzewać według wrodzonych i naturalnych skłonności, dopasowuje się do schematów hierarchicznego społeczeństwa. Według neurobiologów człowiek jest gatunkiem wysokiej plastyczności mózgu i marnuje ten potencjał by dopasować się do nakazów i zakazów kapitalistycznego państwa, którego jedynym celem jest zysk miliardów.

Koszarowej atmosferze szkoły ulegają dzieci, które same wymuszają na swoich rówieśnikach dopasowanie do schematów płci i klasy społecznej. Te dzieci, które nie chcą działać według stereotypów są prześladowane. Dziecięce okrucieństwo jest odbiciem oczekiwań społecznych i odbywa się za cichą zgodą nauczycieli. Każda inność jest tępiona. Każda słabość wykorzystywana. Dziecięca hierarchia to trening rynku pracy.

Społeczeństwo chce czerpać z nas zyski dlatego szufladkuje nas według możliwych form pracy najemnej i potencjału rozrodczego. Nuklearna rodzina to świętość. Gospodarka potrzebuje siły roboczej. Jesteś osobą szczęśliwą jeśli pasujesz do którejś kliszy płci, orientacji seksualnej, rasy, narodowości. Jeśli nie pasujesz, to dostajesz tak zwaną diagnozę i podlegasz terapii czyli kolejnym torturom, które mają cię ukształtować.

Czas to więzienie. Władza odmierza nam każdą minutę życia i rozlicza nas z efektywności jej wykorzystania. Kapitalistyczna gospodarka potrzebuje normalizacji i synchronizacji. Nasze ciała są nastawiane jak zegarki i pozbawiane naturalnego rytmu biologicznego. Wszyscy musimy być rannymi ptaszkami wstającymi na rozkaz szkoły, kapitalisty, księdza lub policjanta. Według władzy senność to przewinienie.

Kapitalizm zużywa zasoby naszych mózgów. Kiedy uczysz się języka „obcego” w twojej głowie tworzą się nowe - połączenia neuronalne, które zabierają zasoby, a te przecież

przyjemniej byłoby przeznaczyć na wykonywanie swoich pasji i zainteresowań. Dlaczego mamy kochać swoje „ojczyzny” i respektować normy poprawnego używania swojego – „ojczystego” języka? Czy nie lepiej byłoby pozbyć się tożsamości narodowych i językowych? Niech cała ludzkość mówi jednym „natu ralnym” lub „sztucznym” językiem, do którego żaden tak zwany naródnie ma patentu.

Tożsamość płciowa i seksualna to bariera. Dlaczego społeczeństwo chce zarządzać naszymi organami płciowymi i zachowaniem seksualnym? Nie jesteśmy maszynami do płodzenia, rodzenia i socjalizowania kapitału ludzkiego. Wyzbywamy się z narzuconych zachowań. Każda osoba ma prawo kształtować swoją tożsamość i rolę płciową według własnych pomysłów.

W społeczeństwie kapitalistycznym temperament nie jest indywidualną cechą jednostki. Gospodarka ery cyfrowej i postindustrialnej nagradza za przebojowość i ekstrawersję. Refleksyjność i introwersja są dziwactwem, które nie pasuje do świata korporacyjnej drabiny władzy. System demokracji opartej na wyborach i plebiscytach prowadzi do dyskryminacji osób o określonych cechach psychicznych. Logika wyborów opiera się na medialnym cyrku, który wynagradza osoby zachowujące się w sposób dominujący i ekstrawertywny, ale nie prowadzi do wyboru rozwiązań najbardziej korzystnych dla społeczeństwa.

Neurotypowość to przymus. Dlaczego organy państwowej edukacji i tak zwanej służby zdrowia psychicznego zmuszają nas do bycia osobami takimi jakich oczekuje hierarchiczne społeczeństwo? Słowo „neurotypowy/a” wymyśliły osoby stygmatyzowane na określenie tych, którzy pasują do wzorców tak zwanego zdrowia psychicznego i tak zwanej normy zachowania. Nieneurotypowy jest każdy człowiek, którego mózg w jakikolwiek sposób odbiega od stereotypu płci, dostosowania – społecznego, seksualności i dojrzałości.

Dlaczego jednak mamy pretendować do neurotypowości? Nie musimy być jednostkami miłymi i przewidywalnymi. Podział ludzi na tak zwanych normalnych i nie-normalnych to kolejna forma zniewalania nas przez władze. Każda osoba ma unikalne cechy a kategorie psychologiczne takie jak autyzm, osobowość, dysleksja, czy zaburzenie to schematyczne klatki. Dlaczego musimy uśmiechać się do ludzi, których jedynym zamiarem wobec nas jest zabranie naszych pieniędzy? Dlaczego musimy empatyzować z każdą napotkaną osobą niezależnie od tego jak się czujemy, jaką mamy sytuację i jakie mamy potrzeby?

Pomoc wzajemna i solidarność jest ludzką zdolnością, którą możemy kierować dla wolności i szczęścia naszego i innych osób. Jednakże przymus empatyzowania, które jest traktowane jako dowód na dostosowanie się do kapitalistycznego społeczeństwa, zabija solidarność. Neurotypowość to reagowanie na rozkaz wymyślonego innego, czyli tresera nagradzającego za zachowania, które można spieniężyć. Społeczne oczekiwania stają się częścią naszej osobowości. To sztuczna potrzeba praworządności i porządku. Neurotypowość to wpojone nam poczucie winy z nieporządku i nieprzewidywalności.

Medykalizacja jest tylko odrobinę subtelniejszą przemocą od potępienia. Zachowania, które kiedyś były po prostu niemoralne i nielegalne stają się przedmiotem analiz naukowców. Przeniesienie dyskursu z ambony i sądu na łamy pism naukowych nie zmienia jednego: człowiek jest uprzedmiotowiony. Kiedyś miłość osób tej samej płci była grzechem i

przestępstwem a duża pobudliwość była krnąbrnością. Zachowania te potępiano i karano. Dziś są to przedmioty analiz medycznych. Jakże jednak ma znaczenie to czy orientacja seksualna lub tożsamość płciowa jest wrodzona czy wyuczona? Jakże znaczenie ma fakt czy cechy te można zmienić czy nie? Człowiek ma prawo wyboru i niech każda osoba może być tym kim chce. Zamiast leczyć tak zwaną "nadpobudliwość: stwórzmy takie społeczeństwo, w którym osoby mogą czuć się swobodnie o ile nie szkodzą innym.

Terapia nie może być tresurą. Terapeuta nie jest ekspertem od życia. Każda jednostka może sama kształtować swoje doświadczenia. Czym różni się lek w psychiatrii od narkotyku? W zależności od tego jaki jest interes koncernu farmaceutycznego lub przebieg kampanii wyborczej ta sama substancja może być określona jako lecznicza i wyzwalająca od zaburzeń lub jako zniewalająca i zaburzająca. Każda osoba ma prawo sama zdecydować czy chce używać substancji po to by lepiej funkcjonować w społeczeństwie lub by doświadczać przyjemnych stanów.

Medyczne "autorytety" chcą nam wmówić, że nawet 11% ludzi ma ADHD, co piąta osoba ma depresję, a zaburzenia nerwicowe są powszechne. Czy to oznacza że wszyscy są chorzy? Nie. To reakcje ludzi na szkodliwe stosunki panujące w kapitalistycznym, hierarchicznym społeczeństwie.

Neuroanarchia oznacza brak jakiegokolwiek narzuconego przez hierarchię wzorca odczuwania i myślenia. Osoba neuroanarchiczna nie jest dostrojona do terminów i norm wytwórczych. Empatia nie jest reakcją na społeczne oczekiwania ale spełnieniem potrzeb jednostki. Zamiast normalności będzie niepowtarzalność. Zamiast efektywności nasze "ja". Wyzwólmy się z diagnostycznych kolein, które kształtują naszą przyszłość. Społeczeństwo nie ma prawa leczyć nas z tak zwanych zaburzeń, dopóki bycie zdrowym oznacza bycie posłusznym władzy i zdolnym do oddawania owoców swej pracy kapitalistom. Neuroanarchia oznacza wykorzystanie naszego potencjału do wolności. Nie musimy marnować naszego czasu, siły i zdrowia dla zysku elit.

W społeczeństwie niehierarchicznym opartym na wspólnotowej własności kapitału gospodarczego funkcjonowanie osób o różnych cechach psychologicznych będzie łatwiejsze. W anarchistycznej komunie takie pojęcia jak ADHD czy autyzm przestaną być potrzebne. Czym bowiem jest tak zwana "nadpobudliwość"? Kto rości sobie prawo do decydowania jak mamy odczuwać i reagować? To władza oraz logika kapitału poprzez narzucanie nam standardów i celów do realizacji czyni nas zaburzonymi za każdym razem gdy chcemy żyć po swojemu. W neuroanarchii życie osób, które państwowa edukacja i służba zdrowia określa różnymi diagnozami będzie łatwiejsze. Wolne społeczeństwo umożliwi każdemu człowiekowi podążanie zgodnie z własnymi potrzebami i cechami.

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



B. Piżmak  
Mój mózg moja sprawa czyli neuroanarchizm  
wrzesień 2018

warszawskafa.org  
Wydane w pierwszym numerze zina "Czarne z różowym" Warszawskiej Formacji  
Anarchistycznej

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**